



URSZULA ROGÓLSKA

redaktor wydania

Kolejną datą wartą zapamiętania – zwłaszcza w naszej diecezji – jest 23 października 2005 roku. Na ten właśnie dzień, jeszcze za pontyfikatu Ojca Świętego Jana Pawła II, została ustalona data kanonizacji błogosławionego arcybiskupa Józefa Bilczewskiego, który urodził się w Wilamowicach, niedaleko Bielska-Białej. W osobie Arcybiskupa cały Kościół powszechny zyskuje wielkiego orędownika u Boga. Jak bardzo jest to orędownictwo skuteczne, dowodzą świadectwa wielu osób, które za jego wstawiennictwem doznały łask i cudów. ■

ZA TYDZIEŃ

- O DNIU PAPIESKIM w parafiach diecezji
- O ŚWIĘTYM Z WILAMOWIC

Orędownikowi prawdy o Eucharystii

Dzień Papieski w diecezji

Zainaugurowała go w sobotę 15 października sesja poświęcona bł. Józefowi Bilczewskiemu. Spotkanie zorganizowała Akcja Katolicka (AK) naszej diecezji, tuż przed kanonizacją rodaka z Wilamowic.

„Przeżywamy ten Dzień Papieski jeszcze w Roku Eucharystii. Zbliżająca się kanonizacja abpa Bilczewskiego to jeszcze jeden dar Ojca Świętego Jana Pawła II, który jako orędownik prawdy przypomniał nam też prawdę o Eucharystii” – tak Andrzej Kamiński, prezes Diecezjalnego Instytutu AK tłumaczy temat sesji.

Podczas uroczystej Mszy św. w katedrze pw. św. Mikołaja, sprawowanej w intencji beatyfikacji Jana Pawła II, biskup Tadeusz Rakoczy przypomniał o bliskich związkach, które za sprawą abpa Bilczewskiego łączą naszą diecezję z archidiecezją lwowską. Pierwsza stanowi miejsce, w którym błogosławiony urodził się i pracował jako kapłan.



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

W drugiej z kolei pasterzował owocnie ponad 20 lat.

Wiele wiadomości na temat tej posługi przedstawił gość ze

Lwowa – biskup Marian Buczek. „Sława świętości tego wielkiego pasterza rozszerzyła się i Kościół mógł to oficjalnie potwierdzić: 26 czerwca 2001 r. we Lwowie Jan Paweł II ogłosił go błogosławionym. 23 października na Placu św. Piotra Benedykt XVI ogłosił go świętym Kościoła powszechnego. Stanie się to w Roku Eucharystii, kiedy Synod

Życie abpa Bilczewskiego przedstawiły dzieci z Wilamowic

Biskupów poświęcony jest Eucharystii. Będzie dany jako ten, który pokazał, że Eucharystia jest najważniejszym sakramentem” –

mówił biskup Buczek.

Postać Świętego przybliżyło też widowisko w wykonaniu Piotra Biesika i dzieci z Wilamowic, przygotowane według scenariusza s. Laury Jagosz, słuźebniczki NMP.

Na zakończenie sesji modlitwę o beatyfikację Jana Pawła II poprowadził diecezjalny asystent AK ks. prof. Tadeusz Borutka. **TM**

NA ŚCIEŻKACH PRZYSZŁEGO ŚWIĘTEGO



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

Niezwykły charakter miało nabożeństwo fatimskie odprawione 13 października w Wilamowicach. „Jest to dla nas wyjątkowa chwila, bo przecież przygotowujemy się do kanonizacji naszego rodaka arcybiskupa Bilczewskiego” – podkreślał ks. prał. Michał Boguta, proboszcz wilamowicki. Adoracja eucharystyczna, modlitwa różańcowa oraz Msza św. poprzedziły procesję ze świecami, która z figurą MB Fatimskiej i wizerunkiem bł. Bilczewskiego przeszła ulicami Wilamowic

Nabożeństwo zgromadziło bardzo licznie rodaków błogosławionego, a niebawem świętego Józefa Bilczewskiego

do miejsca, w którym kiedyś stał dom rodzinny Arcybiskupa. „Tego domu już nie ma, ale chcemy tam podziękować Bogu za dar życia i świętości. Chcemy przejść tą samą drogą, którą on wędrował z domu do kościoła” – mówił ks. prał. Boguta. ■

Nowy rok instytutu



Podczas inauguracji absolwenci instytutu odebrali dyplomy ukończenia studiów

BIELSKO-BIAŁA. 406 studentów rozpoczęło nowy rok akademicki w Instytucie Teologicznym im. św. Jana Kantego w Bielsku-Białej. Uroczystość inauguracyjna rozpoczęła się 12 października Mszą św. odprawioną w kościele pw. NSPJ w Bielsku-Białej pod przewodnictwem biskupa Tadeusza Rakoczego. Następnie kontynuowano ją w auli instytutu. Podczas uro-

czystości dyrektor instytutu ks. prof. Tadeusz Borutka przedstawił sprawozdanie z jego działalności, po czym dyplomy ukończenia studiów odebrali tegoroczni absolwenci, a najlepszym wręczono także nagrody książkowe. Wykład inauguracyjny wygłosił ks. prof. Jerzy Szymik z Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

Recytatorzy u korzeni

BIELSKO-BIAŁA. 137 uczestników wzięło udział w 13. konkursie poezji i prozy religijnej i patriotycznej, odbywającym się pod hasłem „Chrześcijańskie korzenie literatury polskiej”. Konkurs od początku organizuje bielski Klub Inteligencji Katolickiej. Po przesłuchaniach konkursowych odbywających się 7 i 8 października jury przyznało 36 nagród i wyróżnień. W kategorii młodzieży szkół średnich pierwsze miejsce przyznano Katarzynie Gajowniczek

z VI LO w Bielsku-Białej oraz Katarzynie Kalinowskiej z LO Zgromadzenia Córek Bożej Miłości – także w Bielsku-Białej. Wśród gimnazjalistów najwyższe oceniono recytację Teresy Chrzanowskiej z Dankowic, wśród uczniów klas V–VI – Anety Wróbel z SP 3 w Szczyrku, a najmłodszych – Moniki Karetty z Ochab. Koncert wszystkich laureatów zaplanowano 22 października o godz. 10.00 w ramach Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej.

W parafii ojca Karola Wojtyły

LIPNIK. Oddział Akcji Katolickiej przy parafii Narodzenia NMP w Bielsku Białej Lipniku ufundował tablicę upamiętniającą fakt narodzin w Lipniku i chrztu w miejscowym kościele Jana Pawła II – ojca Papieża Jana Pawła II. Dzieje rodu Wojtyłów sięgają Czańca. Tu w 1788 r. ochrzczony został Bartłomiej Wojtyła, jego syn Franciszek, a następnie wnuk Maciej. Dalszy ciąg lo-

sów Macieja Wojtyły – dziadka Jana Pawła II – biegnie do lipnickiej parafii. Maciej Wojtyła przybył tu w połowie lat 70. XIX w. 3 września 1878 r. w starym drewnianym kościele w Lipniku poślubił Annę, córkę piekarza Franciszka Przeczka. Wojtyłowie zamieszkali w Lipniku w domu oznaczonym numerem 31. Tu 18 lipca 1879 r. urodził się ojciec papieża Jana Pawła II, Karol Wojtyła.

800 kg pamięci o Papieżu

KALNA. „Niech zstąpi Duch Twój...» Ojciec Święty błogosławił nam oraz budowie tej świątyni, przyjmij więc w darze głos tego dzwonu od tych, którzy Cię kochają i nadal pragną słuchać” – głosi napis umieszczony na 800-kilogramowym dzwonie, dedykowanym Janowi Pawłowi II, który 6 października br. w rektoracie św. Antoniego w Kalnej poświęcił biskup Tadeusz Rakoczy. Dzwon ufundowali parafianie i przyjaciele parafii, w tym ród Wojtyłów. Pomysł jego ufundowania zrodził się zaraz po śmierci Ojca Świętego. I już wtedy duszpasterz wspólnoty ks. Kazimierz Hanzlik informował nas, że zabrzmi on 15 października o godzinie 21.37. „Dobrze, że w ten sposób utrwaliliście jego pamięć i zrobiliście



Dzwon „Jan Paweł II” jest dziękczynieniem wiernych z Kalnej i ich przyjaciół za pontyfikat Papieża Polaka

mu miejsce w waszych sercach” – mówił o Papieżu Polaku Ksiądz Biskup uczestnikom uroczystości, a zwłaszcza młodzieży przyjmującej tego dnia sakrament bierzmowania, która złożyła także swój materialny dar na zakup dzwonu.

Ks. Budziak w krajowej radzie

BIELSKO-BIAŁA. Ks. Stanisław Budziak, dyrektor Papieskich Dzieł Misyjnych w diecezji bielsko-żywieckiej i delegat Księdza Biskupa



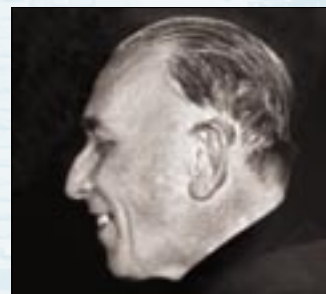
do spraw misji w naszej diecezji został powołany do pracy w Krajowej Radzie Misyjnej na okres pięciu lat. Gratulujemy w imieniu wszystkich misjonarzy, ich rodzin oraz przyjaciół misji i współpracowników misyjnych naszej diecezji.

„Solidarność” Janowi Pawłowi II

GRÓŃ JANA PAWŁA II. Małopolski Region „Solidarności” z delegaturą w Wadowicach zaprasza na uroczystą Mszę św. z okazji 25. rocznicy powstania „Solidarności”, która zostanie odprawiona 23 października o 12.00 w kaplicy na Groniu Jana Pawła II. Zostanie tam również odsłonięta „Solidarnościowa” tablica poświęcona Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II.

Zmarł założyciel Misjonarek o. Kolbego

BOLONIA, HARMĘŻE. 9 października w Bolonii zmarł o. Luigi Faccenda OFMConv (na zdjęciu), założyciel Instytutu Misjonarek Niepokalanej Ojca Kolbego, których dom od 11 lat znajduje się także w Harmężach koło Oświęcimia. W czerwcu 2002 r. o. Faccenda odwiedził harmęskie misjonarki. Urodził się 24 sierpnia 1920 r. Święcenia kapłańskie przyjął 18 maja 1944 r. w Zakonie Braci Mniejszych Konwentalnych. Przełożeni powierzyli jego opiece Rycerstwo Niepokalanej w jednym z włoskich regionów. Kiedy dotarła do niego wiadomość o ofercie o. Maksymiliana, zrozumiał, że Rycerstwo zawiera w sobie tajemnicę, która może być nadzieją dla świata.



Bielskie „Głosy dla Hospicjów”

Ważne nieznane dni

„Alleluja” z oratorium „Mesjasz” Haendla połączyło w sobotę 8 października Bielsko ze 116 innymi miejscami w Polsce, gdzie rozbrzmiewały „Głosy dla Hospicjów” – łańcuch koncertów będących kulminacją obchodów I Światowego Dnia Hospicjów.

„Wszyscy chcielibyśmy, aby koniec naszego życia był spokojny i pogodny” – cytował abpa Desmond TuTu ks. Grzegorz Jabłonka SDS, który wraz z ks. Edwardem Laskiem SDS jest kapłanem bielskiego Hospicjum św. Kamila, rozpoczynając koncert „Głosy dla Hospicjów” w Bielsku-Białej. Anglikański hierarcha z RPA stwierdził, że właśnie hospicja są tymi wspólnotami, które pomagają umierającym w godny sposób odejść z tego świata.

Szefowa bielskiego hospicjum lek. med. Anna Byrczek przypominała, że słowo *hospicjum* oznacza gościnę serca i w sercu, udzielaną tym, którzy koń-

czą swoje życie i chcą je zakończyć godnie. Przypomniała postać Cecyli Anders, założycielki Hospicjum św. Krzysztofa w Londynie, która sformułowała trzy prośby umierającego człowieka: *wysłuchaj mnie, pomóż mi, zostań ze mną*. Te prośby starają się spełnić wolontariusze hospicjum. W Hospicjum św. Kamila jest ich 50. Od 1992 r. towarzyszyli 1735 chorym. W tym roku wsparcia udzielili i wciąż udzielają ok. 150.

To właśnie na rzecz tego hospicjum postanowiono przekazać dochód z koncertu, podczas którego charytatywnie wystąpili: Bielski Chór Kameralny oraz zespół „Dzień dobry”.

Na ten koncert, zorganizowany przez Salwatorijskie Stowarzyszenie Hospicyjne, z jego szefową Grażyną Chorąży, oraz parafię NMP Królowej Polski i jej proboszcza ks. Piotra Schorę SDS, przybyli licznie duszpasterze, przedstawiciele władz samorządowych, wielu instytucji wspomagających działalność hospicyjną oraz szkół z całego powiatu



URSULA ROGÓLSKA

bielskiego. 8 października została także zainaugurowana akcja „Pola Nadziei”, przypominająca o osobach ciężko chorych, cierpiących w domach i hospicjach. Na terenie powiatu bielskiego akcja skierowana została głównie do szkół, by już najmłodsze pokolenia uświadomić na potrzeby chorych. Po koncercie przedstawiciele 49 szkół odebrali cebulki żonkili – symbolu akcji.

I Światowy Dzień Hospicjów w naszym kraju rozpoczął także drugą kampanię „Hospicjum to też życie”, odbywającą się w tym

Zespół „Dzień dobry” podczas koncertu „Głosy dla Hospicjów”

roku pod hasłem „Zdażyć z prawdą”.

Koncert zakończyło odśpiewanie hymnu kampanii, którym stała się piosenka Marka Grechuty „Dni, których jesz-

cze nie znamy”. Doktor Anna Byrczek zaprasza także do udziału w debacie o „białych plamach w opiece hospicyjnej” – m.in. o tym, dlaczego mamy prawo powiedzieć ciężko choremu prawdę o jego chorobie. Debata odbędzie się 23 października o 16.30 w salce pod kościołem NMP Królowej Polski. **UR**

Ola rusza do Gwatemali

Z Przewodnikiem i Ochroną

Kiedy wyrusza się w daleką podróż, potrzebne są najlepszy przewodnik i taka też ochrona przed niebezpieczeństwami. Aleksandra Grzbiela, która lada dzień wyruszy na trzyletni kontrakt do Gwatemali, w święto Matki Bożej Różańcowej 7 października dostała taki Przewodnik i taką Ochronę...

Nielatwo było ją dostrzec pośród uczestników uroczystości w kaplicy kurii diecezjalnej. Skromna, wtopiona w tłum. Ale to ona przyprowadziła na tę Eucharystię liczne grono kapłanów naszej diecezji i innych – wśród nich także misjonarzy – pod przewodnictwem biskupa Tadeusza Rakoczego, a także swoich ro-



WIOLETTA LAKOWICZ

Aleksandra Grzbiela przyjmuje krzyż misyjny z rąk biskupa Tadeusza Rakoczego

dziców, siostrę, członków rodziny, znajomych i przyjaciół. A podczas Mszy św. odebrała z rąk Księdza Biskupa misyjny krzyż.

Aleksandra z parafii Chrystusa Króla w Bielsku-Białej Leszczykach jest pierwszą osobą świecką z diecezji bielsko-żywieckiej, którą Kościół lokalny posyła do pracy misyjnej. Odbyła roczny kurs w Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie oraz kilkumiesięczny kurs językowy w Hiszpanii. Ale miłość Chrystusa, która przynagla do głoszenia Dobrej Nowiny całemu światu – o czym mówił w homilii Ksiądz Biskup – Ola odnalazła już dawno: i we własnej rodzinie, i we wspólnotach przyparafialnych, i diecezjalnych.

Pracę magisterską poświęciła genetyce roślin, co, jak zauważył Ksiądz Biskup, pozwala wysnuć wnioski, że zawsze interesowały ją korzenie istnienia...

Podczas uroczystości Ola dziękowała przede wszystkim Bogu, że znając ją, jednak postawił ją na tym miejscu – na misyjnej drodze.

Wyrusza w daleką drogę wyposażona w przewodnik i najlepszą polisę ubezpieczeniową – Chrystusowy Krzyż, którego symbol otrzymała z rąk Księdza Biskupa. Ten krzyż, pod którym stała Królowa Różańca, ma ją prowadzić na apostołskich drogach i być pomocą w każdym niebezpieczeństwie. O pamięci modlitewnej i wsparciu zapewnianą ją bliscy i przyjaciele – a zapewne także wierni całej naszej diecezji, którym bliska jest sprawa misyjności Kościoła.

URSULA ROGÓLSKA

Od 15 lat domem oblata o. Wiesława Krótkiego, pochodzącego z Jaworzynki, jest Ziemia Baffina na Dalekiej Północy, gdzie żyją Inuit – Eskimosi. Salezjanin ks. Dariusz Łodziana z Leśnej od 1991 r.

mieszka w amazońskiej dżungli wśród Indian Yanomami. Obaj w tym samym celu opuścili Polskę – by zanieść Jezusa tym, którzy Go jeszcze nie poznali...

tekst
URSZULA ROGÓLSKA

Rodacy oblata ojca Wiesława Krótkiego z Jaworzynki uśmiechają się, że tylko twardy górą „stać” mógł się podjąć takiego zadania... Zawędrował tak daleko na północ w kierunku bieguna, że dalej już się nie da. Wyjechał z rodzinnej parafii, by nieść Dobrą Nowinę Eskimosom znad Zatoki Hudsona w Kanadzie. Głosi Jezusa mieszkańcom czterech misji na Ziemi Baffina.

Pochodzący z Leśnej ks. Dariusz Łodziana w 1987 r. jako salezjański kleryk poprosił o wyjazd na misje do Ameryki Południowej. W 1991 r. trafił do Amazonii. Do 1993 r. pracował w internacie dla chłopaków na północy puszczy. Później – cztery lata studiów teologicznych w Caracas, łączonych z pracą duszpasterską. W końcu trafił do Platanał – u źródeł Orinoko przy granicy brazylijskiej, gdzie mieszkają Indianie Yanomami. ■



Ojciec Wiesław chętnie włożył strój górali z Jaworzynki podczas odwiedzin w 2004 r.

Jezus w śnie

Na Dalekiej Północy



ARCHIWUM O. WIESŁAWA KRÓTKIEGO OMI

Wubiegłym roku o. Wiesław odwiedził rodzinną Jaworzynkę. Niedawno mama misjonarza przekazała nam list od niego z dalekiej Północy:

„Północ jest cudowna – pisze o. Wiesław. – Przemierzają ją dziesiątki, a nawet setki ludzi, ale nie staje się ona dla nich domem. Daleką Północ albo się kocha, albo nie. Niektórzy potrafią ją akceptować, ale nie dlatego, że chcą, tylko że muszą. Dotyczy to także misjonarzy. Czy należy do tych mocnych – nie wiem, ale jedno jest pewne: kochać można wszędzie. Moc, wytrwanie i wiarę daje mi Bóg, a modlitwa moja i innych naprowadza mnie na Jego wezwanie, na powołanie, których potrzeba mi codziennie”.

Przezeń między placówkami o. Wiesława dochodzi do 600 km. Latem pokonuje ją samolotem, a od lutego do maja skuterem śnieżnym. „Podróż pomiędzy Igloolik a Pont Inlet to np. 5 dni drogi skuterem. Nie ma dróg, znaków, stacji benzynowych, czy nawet znaku śladów poprzedniej wyprawy. Po drodze nikt nie mieszka. Wypadek, zagubienie drogi, zamieć są codziennością, a z drugiej strony towarzyszy nam świadomość, że pomoc może nadejść za późno. Wtedy na test wystawiona jest nasza wiara, bo najczęściej posiadane umiejętności wykorzystane są bardzo szybko, a reszta to cierpliwość i ufność, że dobroć Boga po raz

Ojciec Wiesław Krótki w swojej parafii na Ziemi Baffina

kolejny przejawii swoją moc. Każda taka podróż może być ostatnia, więc przyłgnięcie do Boga i jedność z Nim stają się coraz głębsze”.

Igloolik to główna misja o. Wiesława. Liczy 1400 mieszkańców. 45 procent z nich to katolicy. Pozostałe to Hall Beach, gdzie ma 130 parafian, Pont Inlet z grupą 40 wiernych i Arctic Bay z dziesięcioma wiernymi.

„Dom mój to miejsce, gdzie jestem w czasie odwiedzin. Piosenka oazowa »Ciągłe zacynam od nowa« przychodzi mi na myśl bardzo często. Dziękuję Bogu za to, że daje mi wytrwałność i optymizm. Mogę mieć nawet najlepsze plany i moje odwiedziny mogą przebiegać radośnie, ale z dobrymi chęćmi wiernych do kontynuowania katechizacji czy sprawowania sakramentów jest różnie. Wkrótce po moim odjeździe okazuje się ponownie, że słomiany zapał to nie tylko polska przywara...”

Czasy, kiedy życie na Dalekiej Północy było uwarunkowane przetrwaniem, minęły. Ale wielu Inuit pamięta czasy igloo zimą i namiotów: jesienią ze skór fok i morsów, a wiosną – reniferów. Zaliczam siebie do grona szczęśliwych, którzy mają okazję poznać nieco życie z przeszłości. Czasem buduję igloo, aby zatrzymać się na noc albo przeczekać burzę. Nikt jeszcze nie wymyślił konstrukcji, która by doskonałością równała się użyteczności igloo w Arktyce”. ■

Jaworzynki i Leśnej do Inuit i Yanomami

W miegach i tropiku

W amazońskich tropikach

Ksiądz Dariusz Łodziana tłumaczy: – Kiedy chcesz opowiedzieć Indianom Yanomami z wenezuelskiej Amazonii o Dobrym Pasterzu, nie rozumieją cię – nie wiedzą, kto to pasterz, co to owce. Musisz mówić o szamanie, który na wieść o chorym w innej wiosce pozostawia swoją i śpieszy, by mu pomóc. Jeśli powiesz, że chrześcijanin może mieć tylko jedną żonę, narazisz kobietę na śmierć z wycieńczenia. 90 procent życia mężczyzny upływa na szukaniu pożywienia i wycinaniu drzew pod uprawę. Kiedy mężczyzna weźmie pierwszą żonę, ta prosi, by wziął do domu też inne kobiety. Wtedy dzielą się obowiązkami: wychowywaniem dzieci, szukaniem opału, łowieniem ryb, przygotowywaniem posiłku. W morderczym klimacie tylko metody wypróbowane od tysięcy lat są sposobem na przetrwanie.

Członkowie plemion, w których politycy i misjonarze próbowali wprowadzić „europejskie normy życia”, zatracili swoją tożsamość. Żeby przeżyć, zębrzą na ulicach wielkich miast...

Eksperyment Yanomami

Salezianie pracują w 48 wioskach Yanomami. W rejonie ks. Dariusza pracuje trzech

Ksiądz Dariusz Łodziana SDB wśród młodych Yanomami

salezjanów, ale do siedmiu wiosek w Platanal dociera sam.

Szczep Yanomami został poddany swoistemu eksperymentowi misyjno-educacyjnemu. W wenezuelskiej Amazonii mieszka ok. 12–14 tys. członków szczepu. Na terenie misji, w której żyje ks. Dariusz – na odległości 200 km – 4,5 tys.

– Mieszkańcy są ewangelizowani w szczególny sposób – twierdzi misjonarz. – Najpierw nie ewangelizacja sakramentalna, ale uznanie i podkreślanie wartości ich kultury, stanowiącej o ich tożsamości i pozwienie na to, by Yanomami stopniowo spotkali się z wartościami ewangelicznymi.

W roku 1976 miejscowy biskup poprosił wszystkich misjonarzy, by wspólnie zorganizowali tu jednolite duszpasterstwo. Tak misjonarze zredagowali projekt pracy wśród Yanomami: „Zachowanie ich kultury jest jednym z naszych podstawowych zadań. Próbuujemy zagwarantować im wzrost, którego potrzebują, przygotować na spotkanie z kulturą ludzi białych, ale tak, żeby to było spotkanie równego z równym”.

W projekcie edukacyjnym, finansowanym przez wenezuelski rząd, uczestniczą 23 szkoły podstawowe, w których nauczyciele Yanomami uczą 600 dzieci. Każda szkoła otrzymuje podręczniki w języku Yanomami, zeszyty oraz śniadania i obiady dla dzieci.



ARCHIWUM KS. DARIUSZA ŁODZIANA SDB

Mali Yanomami w szkole

– Stopniowo uczestniczysz w ich obrzędach – mówi ksiądz Dariusz – i odkrywasz w nich głębokie wartości. Głoszenie im Dobrej Nowiny w dużej mierze polega na mówieniu, że w historii tego ludu Bóg był obecny na różne sposoby od zawsze. Chętnie dzielą się pożywieniem, bardzo troszczą się o dzieci, walczą, by chorzy przeżyli. Tam Ewangelia już jest obecna. Po 10 latach przygotowań przyjmują chrzest ze świadomością, że chrześcijaństwo to nie tylko pójście do kościoła w niedzielę, ale forma życia z przeświadczeniem, że Bóg jest zawsze ze mną.

Misjonarze podejmują się także promocji kultury Yanomami. Indianie wykonują m.in. łuki, koszyki, wiosła, tradycyjnymi metodami. Salezianie zakładają też tzw. spółdzielnie – kobiety szyją ubrania z tkanin dostarczanych przez misjonarzy.

Sens misji

Ks. Dariusz podkreśla wartość pomocy duchowej i materialnej płynących z Polski: – Zapewnienia o modlitwie, listy i maile dają dużo radości, głębokie poczucie więzi z krajem i sensu tego, co robimy. Wiara drugiego człowieka to przecież sens naszej misji...

Z listu ojca Wiesława: „Wieczorem po Eucharystii konwersacją toczyła się wokół nadchodzącej burzy śnieżnej. Można było odczuć radość dzieci, bo nie będzie jutro szkoły i ludzie nie muszą iść do pracy. Burza z wiatrem 115 km/h daje się we znaki niemiłosiernie. Zatem wszyscy będą jutro w domu, co daje mi doskonałą okazję do odwiedzenia tych, którzy woleliby mnie nie spotkać, a powinni z różnych względów. ■



ARCHIWUM KS. DARIUSZA ŁODZIANA SDB

O misji w Kazachstanie

Czekanie na Ewangelię

Do rąk czytelnika trafiła kolejna publikacja poświęcona sprawom życia na misjach: książka autorstwa Izabeli Karasińskiej, od 2003 r. kierującej pracami Diecezjalnego Wolontariatu Misyjnego w Bielsku-Białej.

„Pod słońcem Beskidów, pod gwiazdą szanraku” jest swoistym pamiętnikiem z podróży i przedstawia życie Kościoła w Kazachstanie, przeszłość i odradzanie się jego struktur, a także codzienność miesz-



kańców tej ziemi, ich kulturę i mentalność. Formuła osobistego spojrzenia, odniesienia nowych doświadczeń do tego wszystkiego, czym żyje autorka, a wraz z nią Kościół w naszej diecezji, pozwala uczestniczyć w symbolicznym spotkaniu dwóch światów.

Dzięki temu czytelnik może łatwiej zrozumieć, czym jest misja niesienia Ewangelii, podejmowana przez naszych rodaków.

Może też przekonać się, jak wielką moc mają te znaki jedności, wspólne dla uczniów Chrystusa na całym świecie: miłość do Matki Bożej, różaniec w dłoni czy św. Mikołaj, ten sam w Bielsku-Białej, Bochni i Alma Acie. One potwierdzają, że wszędzie człowiek najbardziej potrzebuje Boga i prawdy o Nim, potrzebuje Boga, który jest miłością... **TM**

Książkę Izabeli Karasińskiej wydało krakowskie Wydawnictwo WAM.

Zaproszenie na dzień skupienia

Dla nauczycieli

Ks. dr Piotr Greger, diecezjalny duszpasterz nauczycieli i wychowawców, zaprasza na dzień skupienia, który odbędzie się we wtorek 25 października 2005 roku. Początek o godzinie 18.00 w kościele pw. św. Pawła Apostoła w Bielsku-Białej (osiedle Polskich Skrzydeł). W programie: Msza święta z homilią, nabożeństwo różańcowe oraz spotkanie przy stole.

LISTY



Nasza Abire z Togo

„Ratujmy dzieci, aby uratować nadzieję ludzkości!” – te słowa Jana Pawła II nie przeszły bez echa w Zespole Szkół nr 1 w Andrychowie. Akcja charytatywna „Adopcja serca”, zapoczątkowana w roku 2004 w szkole przez Krystynę Chrapkiewicz i Otylię Jończy” jest tego przykładem.

Adopcja na odległość to przyjęcie do swojego życia dziecka z kraju misyjnego i zapewnienie mu możliwości edukacji. Dzięki pośrednictwu misjonarza, mieszkające daleko od siebie osoby, różniące się kulturą i zwyczajami, stają się sobie bliskie. Kto pragnie wziąć dziecko w adopcję na odległość, zobowiązuje się do opłacania kosztów jego kształcenia przez przynajmniej rok. Po upływie tego czasu można przedłużyć swoje zobowiązanie wobec tego samego dziecka aż do ukończenia jego edukacji.

Rodzina adopcyjna przesyła dziecku równowartość co najmniej 15 dolarów miesięcznie. To wystarcza na bardzo skromne utrzymanie i wykształcenie w zakresie szkoły podstawowej, a po jej ukończeniu – naukę zawodu. Dla dziecka w szkole średniej potrzebna jest suma 21 dolarów miesięcznie przez kolejnych 6 lat.

We wrześniu w kościele pw. św. Stanisława w Andrychowie młodzież naszej szkoły spotkała się z misjonarzem ks. Łukaszem Kobielusem, pochodzącym z Andrychowa. Właśnie za jego pośrednictwem została wyszukana dziewczynka do adopcji. Jest nią Togijka z plemienia Kabye z północnej części Togo. Nazywa się Abire Kognakou Magliwe. Urodziła się 17 kwietnia 1991 r. Straciła już oboje rodziców. 21 października 2004 r. uczniowie szkoły zdecydowali, że co miesiąc każdy z nich przeznaczy 50 groszy na pomoc Togijce.

W Togo ks. Łukasz ma pod opieką około 600 dzieci. Młodzież chciała dowiedzieć się jak najwięcej o Abire, pracy w misji oraz warunkach życia. Abire uczy się pilnie i ma szansę na lepsze życie. Za pieniądze zebrane przez całą społeczność szkolną nie tylko ona, ale i jej rodzeństwo ma zapewnione podstawowe utrzymanie.

Mimo że nauka w Togo jest obowiązkowa, nie wszystkie dzieci chodzą do szkoły. Ich rodzice umierają w wyniku chorób (najczęściej zakażenie wirusem HIV). Szczególnie trudna jest sytuacja sierot. Rodzin zastępczych z reguły nie stać na posyłanie ich do szkół. Sieroty, które są same, walczą o fizyczne przetrwanie. Najstarsze z nich, obciążone utrzyma-



Abire adoptowana przez andrychowskich uczniów

niem młodszych dzieci, nie widzą dla siebie żadnych perspektyw życiowych. Tę sytuację można zmienić właśnie poprzez adopcję na odległość.

Sledząc efekty akcji w naszej szkole, można zauważyć już od pierwszych tygodni włączenia się w adopcję zmianę postaw uczniów. Mobilizują się nawzajem do pozytywnych działań, przypominają o wpłaceniu miesięcznej składki. Rezygnacja z własnej przyjemności uczy ich obowiązkowości i odpowiedzialności, nie chwilowej, związanej z jakimś krótko trwającym wydarzeniem, ale przez dłuższy czas. Wśród uczniów biorących udział w „Adopcji serca” mniej jest konfliktów, więcej zrozumienia i wzajemnej pomocy. Adopcja to nie tylko dar dla młodych Afrykańczyków, ale także prezent dla osób, które podejmują to dzieło.

TERESA PUTEK
Zespół Szkół nr 1 w Andrychowie

Dla najlepszych nauczycieli

Nagrody im. św. Melchiora

Podczas uroczystej Eucharystii, pod przewodnictwem ks. prał. Stanisława Śmietany sprawowanej 14 października w cieszyńskim kościele pw. św. Marii Magdaleny w intencji nauczycieli, rozstrzygnięta została tegoroczna edycja konkursu o Nagrodę im. św. Melchiora Grodzieckiego.

– Nagroda została ustanowiona przez stowarzyszenie „Dziedzictwo św. Jana Sarkandra, które zajmuje się szeroko działalnością edukacyjną i wychowawczą, m.in. prowadząc zespół katolickich placówek oświatowych – od przedszkola po liceum. Od kilku lat chcemy też promować najlepszych nauczycieli – wyjaśnia ks. kan. Henryk Satława, prezes „Dziedzictwa”. – Nagroda przyznawana jest zgłaszanym przez poszczególne szkoły nauczycielom, cieszącym się dużym autorytetem zarówno ze względu na wysokie kwalifikacje zawodowe, jak i postawę chrześcijańskiego zaangażowania.

W tym roku, decyzją Kapituły Nagrody, statuetkę św. Melchiora otrzymał Bogusław Francus, wicedyrektor i nauczyciel w cieszyńskim Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 im. W. Szybińskiego, autor licznych publikacji, jako historyk znany z liczy-

nych inicjatyw podejmowanych przy współpracy z młodzieżą na rzecz środowiska lokalnego. Jest m.in. organizatorem lekcji historii regionalnej, autorem projektu edukacyjnego „Szlakiem cystersów w Polsce”. Pod jego kierunkiem młodzież opracowała cykl zajęć: „Zabytki sztuki sakralnej w naszym regionie”, uczestniczyła też w wyprawach turystycznych do najstarszych siedzib zakonnych w Polsce. Entuzjastycznym podejściem do pracy, postawą poszanowania dla drugiego człowieka, umiłowaniem prawdy i skromnością, zaangażowaniem w życie swojej parafii – Najświętszego Serca Pana Jezusa w Cieszynie – skutecznie daje uczniom wzorzec postępowania.

Laureatką tegoroczego konkursu została też – na miejscu drugim – Beata Banot, nauczycielka religii w Zespole Szkół Ekonomiczno-Gastronomicznych im. Macierzy Ziemi Cieszyńskiej oraz w Zespole Katolickich Placówek Oświatowych. Jej uczniowie wielokrotnie byli zdobywcami nagród i wyróżnień w konkursach wiedzy religijnej, a ona sama jest też nauczycielem wyróżnianym za wiedzę i ciągle doskonalone kwalifikacje dydaktyczne. Aktywnie włącza się w prace Stowarzyszenia Rodzin Katolickich i Zespołu Charytatywnego przy parafii św. Marii Magdaleny. Była współ-



Laureaci odebrali wyróżnienie i gratulacje od dyrektora Józefa Szczepańczyka z kuratorium oraz ks. Henryka Satławy

organizatorem cieszyńskiego Tygodnia Ewangelizacyjnego.

Na miejscu trzecim znalazła się Bożena Knobloch, nauczycielka przyrody w SP nr 4, ceniona zarówno za umiejętność stosowania nowoczesnych metod nauczania, propagowanie edukacji europejskiej i regionalnej poprzez imprezy turystyczne, jak i wrażliwość na potrzeby dzieci, którym stara się pomagać, m.in. jako organizatorka parafialnej świetlicy dla uczniów mających trudności w nauce.

AŚS

Nowe witraże i elewacja w Bestwince

Cegły zniknęły...

W ciągu jednego miesiąca kościół pw. św. Sebastiana w Bestwince całkowicie zmienił swój zewnętrzny wygląd. Parafianie są dumni z efektów ostatnio wykonanych prac, wieńczących kolejny etap budowy ich świątyni.

Budowa kościoła w Bestwince rozpoczęła się 15 lat temu. Początkowo miała to być kaplica filialna parafii w Bestwinie wraz z zapleczem katechetycznym. Później plany modyfikowano i uaktualniano. Budowniczym tej świątyni był ks. Marcin Mokwa, który w 1998 r. został tutaj pierwszym proboszczem. Po śmierci ks. Mokwy w czerwcu 2004 r. prace przy ulepszeniu świątyni kontynuuje jego następca, ks. Władysław Piekarski. „Jestem pełen

Od lewej: **Tak kościół w Bestwinie wyglądał jeszcze w połowie sierpnia tego roku.** Po prawej: **A tak prezentuje się teraz, po zakończeniu kolejnego etapu budowy.**



ZDJĘCIA ARTUR KASPRZYKOWSKI



podziwu dla tutejszych wiernych, którzy od tylu lat nie szczędzą swych ofiar i pracy, by dom Boży w ich parafii był jak najpiękniejszy. Potrafią się zmobilizować wokół kolejnych dzieł, podejmowanych przy kościele” – mówi ks. Piekarski.

Ostatnimi, bardzo widocznymi, efektami tej ofiarności są nowe witraże oraz wspinała elewacja, która pokryła ceglaste ścia-

ny całego kościoła. Przy wejściu do kościoła umieszczona została tablica, która będzie przypominała przyszłym pokoleniom, że parafia w Bestwinie i tutejsza świątynia powstały w latach pontyfikatu Ojca Świętego Jana Pawła II. „Zmarłych i żyjących fundatorów i dobrodziejów naszego kościoła otaczamy w tej świątyni wdzięczną modlitwą” – głosi napis na granitowej tablicy.

AK

PANORAMA PARAFII

Parafia św. Szymona i Judy Tadeusza w Nidku

Pod potrójnym patronatem

Nidek – niewielka, choć bardzo wiekowa parafia, malowniczo położona z dala od uczęszczanych szlaków, wzrasta w wierze pod opieką MB Nieustającej Pomocy oraz Apostołów Szymona i Judy Tadeusza.

Główna część miejscowości znajduje się na przecięciu dróg z Andrychowa do Osieka oraz z Witkowic do Wieprza, osiem kilometrów na północ od drogi Kęty–Wadowice. Wiejskie zabudowania skupione w kilku dość odległych przysiółkach oddzielają łany zbóż. Zwykłym dla rolniczych zagród odgłosom wtóruje gdakanie dzikich bażantów. Nikogo nie dziwi widok spokojnie przemierzającego łąkę zająca. Na południu linię horyzontu flankuje majestatyczne pasmo Beskidów. Odgłosy przemysłu i motoryzacji pozostają daleko stąd.

Z karty dziejów

Nidek jest miejscowością z liczącą blisko osiem wieków historią. Była to zawsze wieś szlachecka. Jednym z pierwszych jej właścicieli był Jan Jordan. Od niego wieś odkupił Jan Nidecki herbu Kronicz, jego potomkowie odsprzedali Nidek Bobrowskim. Pod koniec XIX w. działa-

ły tu trzy folwarki i gorzelnia.

W roku 1313 powstała w Nidku parafia. Służyły jej zrazu kolejno wznoszone drewniane świątynie. Jedną z nich w dobie reformacji służyła nawet przez jakiś czas jako zbór kalwiński, podobnie jak kościoły w sąsiednich miejscowościach. Na przełom tysiącleci przypadła pora wznoszenia nowego, obecnie używanego kościoła. Pracami kierował długoletni proboszcz nidecki ks. kan. Jan Stróżyk. Kosztem wielu wysiłków, własnej pracy i ofiar miejscowych parafian stanęła nowa świątynia, dedykowana Matce Bożej Nieustającej Pomocy.

Oaza spokoju

Parafia ma charakter rolniczy. Prawie przed każdym domem stoi ciągnik i maszyny rolnicze. Jak okiem sięgnąć – regularne prostokąty pól. Większość mieszkańców żyje z roli. Dawniej pracowali w zakładach przemysłowych nieodległych Kęt lub Andrychowa. Była też tutaj spora grupa górników. Dziś, kiedy o pracę trudno, tylko ziemia pozostaje wierną żywicielką. Jedynie niektórym młodym udaje się znaleźć inną pracę, ale – niestety – z dala od domu.

Parafia żyje więc swoim rytmem, niemal jak przed wiekami, od-



KS. JACEK M. PĘDZIWIATR

Kościół pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy

mierzanym wschodem i zachodem słońca, porami roku, czasem zasiewów i zbiorów. W tej oazie spokoju dzień powszedni jest czasem ciężkiej pracy, ale za to dzień Pański pozostaje czasem świętym.

Nidkowanie dbają nie tylko o swoją, ale również o Bożą rolę. Zarówno sama świątynia, jak i jej obejście, schludnie i uporządkowane, z solidną drogą procesyjną i mnóstwem soczystej zieleni, jest świadectwem troski wiernych oraz ich pasterza – ks. Józefa Sowińskiego.

KS. JACEK M. PĘDZIWIATR



KS. JÓZEF SOWIŃSKI

Pochodzi z Zubrzyce Górnej w archidiecezji krakowskiej. Święcenia kapłańskie przyjął w 1981 r. w katedrze wawelskiej w Krakowie. Pracował w Brzeszczach Jawiszowicach, Żywcu Moszczanicy i kęckiej parafii Serca Jezusowego. Proboszczem w Nidku jest od półtora roku.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Jestem proboszczem w Nidku od niedawna. Tym, co ujęło mnie tutaj szczególnie, była gorliwość i poświęcenie parafii oraz dzieła budowy nowego kościoła poprzedniego proboszcza ks. kan. Jana Stróżyka, który pracował tutaj ponad 30 lat, żyjąc niezwykle skromnie, nawet zaniedbując własne zdrowie. Na miarę możliwości nasza wspólnota parafialna dba o swoją świątynię. W ostatnim czasie udało się zainstalować ogrzewanie kościoła i oddać do użytku pomieszczenia służące jako plebania i kancelaria parafialna. Przed nami dalsze prace, dotyczące zwłaszcza ukończenia salki, w której mogłyby się spotykać grupy parafialne: schola, ministranci, róże Żywego Różańca. Zależy mi szczególnie na duszpasterstwie najmłodszych. Mam swój dom rekolekcyjny w Zubrzycy. Do tej pory z wakacyjnego wypoczynku w nim skorzystało już, w ciągu minionych lat, ponad 3000 dzieci, głównie z Kęt. W Nidku tradycją stają się parafialne obchody Dnia Dziecka. Stanowią one okazję do zorganizowania festynu, loterii fantowej, występów artystycznych. W przygotowaniu imprezy bierze udział młodzież i dorośli parafianie, zwłaszcza członkinie Koła Gospodyń.

Zapraszamy do kościoła

Msze św. niedzielne w kościele parafialnym w Nidku: 9.00, 11.00.